

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 279 (3518)

Piątek, 23. XI. 1962 r.

Cena 50 gr

Plenum KCKPZR

kontynuuje dyskusję
nad referatem N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP) — Plenum KCKPZR kontynuowało 22 bm. dyskusję nad sprawą rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego i partyjnego kierowania gospodarką narodową.

Rozruchy w Afryce Południowej 5 Afrykańczyków poniosło śmierć

LONDYN (PAP) — W miejscowości Paarl w pobliżu Kapsztadu w Afryce Południowej doszło w środę wieczorem do poważnych starć między ludnością afrykańską a policją. Około 100 Afrykańczyków zaatakowało posterunek policji domagając się uwolnienia kilku aresztowanych poprzednio Afrykańczyków. Policja otworzyła ogień. Pięciu Afrykańczyków zostało zabitych. W rozruchach zginęło też kilku białych mieszkańców Paarl.

Projekt utworzenia wspólnego rynku krajów afrykańskich

DARES-SALAM (PAP) — Jak donosi korespondent PAP red. Kapsztad, do Dares-Salam przybył przewodniczący północno-rodezyjskiej partii ANC, Nkumbula powitany przez prezydenta Tanganii Nyerere, premiera Kawanę i członków rządu. W czasie swej wizyty Nkumbula weźmie udział w rozmowach na temat projektu utworzenia wspólnego rynku między afrykańską „Śródemką”, tj. Kongo, Rodezią Południową i Południową Afryką, Kenią, Tanganią i Ugandą.

Z problemów VIII sesji WRN

Samodzielnie — to znaczy po gospodarsku

Powtórze na wstępie zasadniczą myśl przedwczorajszych obrad sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej — decentralizacja jest szkołą samodzielności rad w sprawowaniu władzy państwowej. Jak wywiąże się z tej roli jedna z naszych 19 powiatowych rad narodowych? Co na ten temat ma do powiedzenia rada niższego szczebla radzieckiego? W jakim stopniu ta ostatnia skorzystała z przysługujących jej uprawnień nadzorczych?

Nowy, bo po raz pierwszy w takim zasięgu rozpatrywany temat przez sesję WRN, wniesie do codziennej działalności naszych rad narodowych na pewno wiele momentów, które pozwolą ożywić pracę w niej jednej dziedzinie.

Można dziś śmiało powiedzieć, że nasze rady, zwłaszcza na szczeblu powiatu, są w pełnym foku usprawniania swej działalności, a podnoszenie roli i autorytetu rad, jako przedstawicieli władzy, stało się już jednym

z najważniejszych problemów pracy bieżącej, a nie tej, widzianej w jakimś nieokreślonym czasie, w odległej perspektywie.

W analizie komisji WRN badających działalność Powiatowej Rady Narodowej w Gajewie, starano się przede wszystkim pokazać społeczne skutki pracy rady, skutki odczuwane przez ogół obywateli powiatu. I to był właściwy kierunek analizy. Pokazała ona bowiem, jakie rzeczywiste wyniki osiągnęliśmy dotychczas w zakresie decentralizacji.

Przykład Gajewy dał wiele odpowiedzi na to pytanie. Wykazał, że rady narodowe na Białostocczyźnie spełniają kierowniczą rolę w kształtowaniu spraw swego terenu. Świadczy o tym m. in. lepsze wyniki w realizacji zadań gospodarczych, społecznych i kulturalnych, coraz szersze pobudzanie i wykorzystywanie inicjatywy ludności. Ta-

Ciąg dalszy na str. 2

Po zniesieniu blokady Kuby

ODPREŻENIE w strefie Morza Karaibskiego

Wkrótce wznowienie dalszych rozmów

WASZYNGTON — NOWY JORK — MOSKWA (PAP) — W związku z osłabieniem

Zgromadzenie Ogólne NZ uchwalilo rezolucję rozbrojeniową

NOVY JORK (PAP) — Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło 84 głosami przy jednym wstrzymującym się (Francja) rezolucję zgłoszoną przez 33 kraje w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Projekt tej rezolucji został, jak wiadomo, zatwierdzony przez Komisję Polityczną Zgromadzenia Ogólnego w dniu 20 bm.

Na przedwczorajszym posiedzeniu Komisji Politycznej przedstawiciel ZSRR W. Zorin zaproponował przekazanie pod obrady Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw w Genewie zgłoszonego przez delegację radziecką punktu porządku obrad XVII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dotyczącego potępienia propagandy przewrotności wojny nuklearnej.

Przyjęcie polskiej rezolucji w ONZ

NOVY JORK (PAP) — Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła przedstawioną przez delegację Polski rezolucję w sprawie działalności ONZ w dziedzinie uprzemysłowienia.

Rezolucja zmierza do zmiany obecnego stanu rzeczy, w którym eksploatacja bogactw naturalnych w krajach gospodarki zasobnych prowadzi się głównie w celach eksportowych. Stwierdza też, iż poszukiwania i eksploatację bogactw naturalnych w krajach słabo rozwiniętych należy podporządkować zadaniom rozwoju przemysłu w tych krajach.

Ciąg dalszy na str. 2



Pisarze A. Surkow i E. Małew — uczestnicy plenum KCKPZR, podczas przerwy w obradach.

napiecia w basenie Morza Karaibskiego, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wkrótce podejmą dalsze rokowania na temat nie rozwiązanych jeszcze problemów dotyczących kryzysu kubańskiego — oświadczył w śróde szef delegacji amerykańskiej w ONZ, Adlai Stevenson.

W dniu 21 bm. Związek Radziecki i Stany Zjednoczone złożyli stan pogotowia bojowego dla swych sił zbrojnych.

Amerykańskie Ministerstwo Obrony złożyło stan specjalnego alarmu bojowego dla jednostek amerykańskich bombowców nuklearnych podlegających dowództwu lotnictwa strategicznego (SAC). Sekretarz Obrony Robert McNamara rozkazał, by w jednostkach tych utrzymywany był normalny stan alarmu bojowego. Jednocześnie Ministerstwo Obrony USA wydało rozkaz zdemobilizowania 14 tys. rezerwistów powołanych do czynnej służby wojskowej w początkach kryzysu kubańskiego.

Uchylene blokady Kuby przez Stany Zjednoczone — pisze waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwiżen — oraz zapowiedź wycofania z Kuby bombowców radzieckich w połączeniu z odwołaniem przez obie strony szeregu zarządzeń natury wojskowej wywołały w Waszyngtonie nastroje odprężenia oraz wzrost optymizmu jeśli chodzi o perspektywy pokojowego uregulowania innych spornych problemów międzynarodowych.

Nagrody państwowe dla atomistów

(BN-T PAP) — 22 bm. na posiedzeniu plenarnym Państwowej Rady i Komitetu PAN do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej przyznane zostały do roczne nagrody z zakresu atomistyki. Łącznie przyznano 34 nagrody, w tym 18 zespolowych.

Pierwszą nagrodę — zespołową — w dziedzinie fizyki jądrowej przyznano profesorom: Marianowi Damysowski i Jerzemu Pniewskiemu.

Dziś rozpoczyna się w Białymstoku

IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa studentów Akademii Medycznych

Jak już informowaliśmy, w dniach 23—24 listopada br. obradować będzie w Białymstoku IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa studentów Akademii Medycznych. W obradach konferencji uczestniczyć będzie blisko 200 osób, reprezentujących wszystkie

Krajowa konferencja szkolnych kół Przyjaciół ZSRR

KATOWICE (PAP) — 22 bm. odbyła się w Katowicach ogólnokrajowa konferencja poświęcona omówieniu roli, zadań i dalszego rozwoju szkolnych kół Przyjaciół Związku Radzieckiego. Wzięli w niej udział przewodniczący wojewódzkich komisji młodzieżowych TPP-R, delegaci ze szkół i organizacji młodzieżowych z całego kraju.

Pokoje uregulowanie w strefie Morza Karaibskiego — pisze wczorajsza „Prawo”.
Ciąg dalszy na str. 2



Min. Rapacki przeprowadził rozmowę z prezydentem Tito

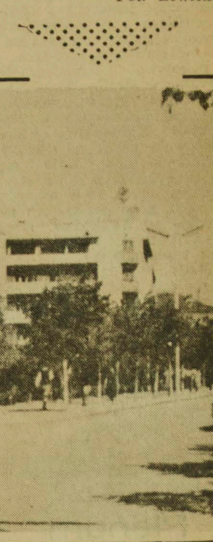
W dniu wczorajszym minister Adam Rapacki został przyjęty przez prezydenta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józefa Broza Tito. Był to centralny punkt wczorajszego dnia pobytu ministra Rapackiego w Jugosławii. Spotkanie z marszałkiem Tito odbyło się na wyspie Brioni leżącej o kilka kilometrów od Puli.

Do rezydencji prezydenta Tito delegacja polska przybyła o godzinie 12.30 w południe. Po krótkim serdecznym powitaniu Józef Broz Tito i Adam Rapacki oraz małżonki obu mężów stanu i towarzyszące im osoby udali się do apartamentów prezydenta Jugosławii, gdzie odbyła się rozmowa. Po jej zakończeniu marszałek Tito podejmował polskich gości obiadem.

W czwartek rano min. Rapacki przebywał w Puli.

POCZTÓWKA Z JUGOSŁAWII

Główna ulica w Pristinie — stolicy autonomicznego obwodu Kosowo i Metohija. Pristina, niegdyś stare miasto ruder przypada dziś urokliwy nowoczesny centrum obwodu.
Fot. Lewicki



mieście nad północnym Adriatykiem.

W czasie pobytu w Puli minister Rapacki zwiedził stocznice „Uljanik”, która dostarcza Polsce wiele silników okrętowych.

Po przeprowadzonej rozmowie z prezydentem Tito, A. Rapacki powrócił do Belgradu.

Bezpośrednie rozmowy telefoniczne między stolicami europejskich krajów socjalistycznych

BERLIN (PAP) — Koszten. 40 milionów marek, w Berlinie powstaje obecnie największa inwestycja poczty NRD na najbliższe lata — szesnapięciowy gmach międzynarodowego urzędu telefonicznego, którego otwarcie nastąpić ma w roku 1963.

Powstaje tu mianowicie centrala międzynarodowych połączeń telefonicznych między stolicami europejskich krajów socjalistycznych. Każdy abonent zamieszkały w stolicy, włączony do tej sieci, będzie mógł uzyskać żądane połączenie sam, bez konieczności zgłaszania rozmowy w centrali międzynarodowej i czekania na połączenie.

Szczecin pod śniegiem

SZCZECIN (PAP) — „To nie słychać” — wykrzykuje zdumieni szczecinianie obserwując tegoroczną jesień. Po raz trzeci z rzędu śnieg — i ewentualnie — utrzymuje się nawet w centrum miasta. W czasie najcięższych zim nie zdarzyło się to w mieście „Gryfa”.

Duże opady śniegu spowodowały pewne zakłócenia w pracy portu.

POGODA

DEIS — zachmurzenie duże z rozproszonymi. Temp. maks. plus 2 stopnie. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

JUTRO — zachmurzenie małe, mały chmurek.

„Współpraca” - dobry znak jakości

Z 13 do 34 milionów zł

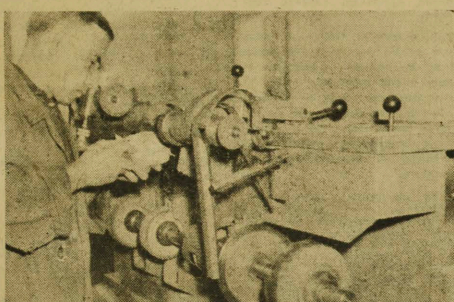
Pamiętam, jak jeszcze nie dawno w kilku starych rudach, rozrzuconych w różnych dzielnicach miasta, w budynkach nie przystosowanych absolutnie do produkcji — pracowali szwacy, zatrudnieni w zakładach spółdzielczych. Były to zakłady drobne, pozabawione jakichkolwiek nowoczesnych urządzeń, w których dominowały: kopyto i ręczna igła.

Pracując takimi metodami, szwaczkowe zakłady spółdzielcze osiągały w 1960 r. produkcję o wartości 13 mln zł. Przyczyną ceny za wytworzone przez spółdzielców obuwia były o wiele wyższe od wyrobów zakładów kluczowych, a i wygląd tego obuwia nie zawsze był najlepszy. To

wszystko powodowało, że obuwie spółdzielcze nie cieszyło się popytem. Rosły zapasy w magazynach, zwiększała się ilość bubli.

Dwa lata temu spółdzielcy zdecydowali wybudować jeden nowoczesny zakład, skoncentrować produkcję i zacząć specjalizować się w jednym kierunku. Dziś, przy ul. Antonukowskiej widnieje już duży sztyl zakładu „Współpraca”, który zatrudnia kilkuset szwaczów. Wartość jego produkcji, przy minimalnym zatrudnieniu, wzrosła z 13 mln do 34 mln zł. W 1960 roku spółdzielnia wytwarzała niewiele ponad 40 tys. par obuwia, a obecnie — 210 tys. Asortyment? Zakład specjalizuje się przede wszystkim w produkcji obuwia damskiego, Balerniki, gdynki, botki ciepłe. Ze względu na potrzeby rynku, pewna część produkcji stanowi jednak obuwie dziecięce i męskie. Spółdzielnia Szesko - Cholewarska

Mistrz Jan Niedzielnik przy wielooperacyjnej maszynie frezo-czyszczającej służącej do wykańczania obuwia. Foto — J. Rybiński



Ciekawa wystawa projektów sanitarnych

Wystawa projektów zorganizowana przez inżynierów sanitarnych w Klubie Budowlanych, cieszy się dużą frekwencją. Wystawione tam plany ciekawych rozwiązań z zakresu urządzeń sanitarnych wzbudziły w środowisku białostockich inżynierów duże zainteresowanie.

Na wystawie pokazano kilkanaście projektów. Do ciekawszych należą m. in. rozwiązania urządzeń wentylacyjnych, opracowane przez inż. A. Kicmana, jakie za-projektowane zostało w nowoczesnej pralni mechanicznej, budowanej obecnie w Łomży. Zainteresowanie zwiedzających wzbudził także projekt rozwiązania wentylacyjnych inż. K. Czaplów opracowany na zlecenie inwestora Domu Technika.

Wystawa zawiera także interesujący projekt hydraulicznego urządzenia uzdatniającego wodę i instalacji wodociągowej. Projekt inż. A. Kicmana. Należy zaznaczyć, że tego rodzaju projekty opracowywane zostały na Białostocczyźnie po raz pierwszy.

Na wyróżnienie zasługują dokumentacje sieci ciepłej — Centrum I. inż. L. Malca. Kanału deszczowego ulicy Podleskiej — inż. A. Pawluczka i projekt stacji wodnej opracowany przez inż. J. Zagrodzkiego. GdP Złazki, w pow. Goldap.

Inż. A. Pawluczuk zaprezentował na wystawie projekt rozwiązania przejścia tunelowego pod torami przy Dworcu Fabrycznym. Tunel pomieszczenia sanitarnego i wodociągowe. Tego rodzaju rozwiązanie zastosowane zostanie w naszym mieście po raz pierwszy. Warto dodać, że projekt inż. Pawluczka wysłany został do Warszawy, jako projekt pokazowy. (t)



Jak informuje nas prezes tej spółdzielni — J. Kozłowski, zadania tegoroczne spółdzielnia wykona z nadwyżką. W roku przyszłym wartość produkcji wzrośnie do 38 mln zł. Ze względu na potrzeby rynku, spółdzielnia rozwija produkcję dziecięcego obuwia letniego i zimowego.

Osiągnięcia tej spółdzielni są m. in. zasługą prezesa — Kozłowskiego, który plastuje to stanowisko już od 10 lat, a w spółdzielczości pracuje ponad 15 lat. Jest doskonałym organizatorem i dobrym fachowcem. Zawdzięcza swój sukces, w celu wymiany doświadczeń i przeniesienia na nasz teren różnych tajemnic produkcyjnych — prezes Kozłowski często wyjeżdża do innych zakładów szwaczkich ciesząc się dobrą opinią w kraju. Ostatnio bawił nawet w Czechosłowacji. Zwiędził zakłady szwaczkowe w miejscach Partizankie i Gottwaldów. Korzystając z doświadczeń sąsiadów, po powrocie wystąpił do CZSP z projektem, aby, podobnie jak w czeskich zakładach i w białostockiej spółdzielni, wprowadzić 5-dniowy tydzień pracy, a szósty dzień tygodnia przeznaczyć wyłącznie na konserwację maszyn i urządzeń, przy której zatrudniona byłaby tylko część załogi. Sprawa ta jest w tej chwili dyskutowana w Centralnym Zarządzie.

Spółdzielnia „Współpraca”, obok normalnej produkcji, stara się także rozwijać usługi. Na terenie województwa posiada 27 punktów usługowych. Obecnie jest w trakcie wprowadzania nowego systemu świadczenia usług, tzw. centralizowanego. Przy ul. Fornalekiej w Białymstoku otwarto zakład naprawy obuwia, a wszystkie inne istniejące obecnie drobne placówki przekształcone będą w punkty przyjeżdż.

Centralizowanie usług usprawni znacznie pracę. Przyczyni się do skrócenia czasu napraw, obniżenia kosztów i podniesienia jakości. (T. L.)

W związku z krytyczną notatką jaką zamieścił mi niedawno na łamach naszej „Gazety” w sprawie tegoż zaopatrzenia sklepów w pieczywo — otrzymaliśmy zawiadomienie, że odbyła się na ten temat specjalna narada w Wydziale Handlu.

Na naradzie dyskutowano o tym, jakie przedsięwzięcia środki, aby zaopatrzyć placówki handlowe w dostępną ilość pieczywa, szczególnie w soboty i w dni przedświąteczne.

Zobowiązano m. in. zakłady piekarnicze do systematycznego tworzenia zapasów pieczywa z całego tygodnia, tak aby w sobotę zostało było dostarczane większa jego ilość. Stosownie do tego, że w sobotę po południu piekarnia dysponować będzie jeszcze jednym samodzielnym, co pomoże zwiększyć popołudniowe dostawy pieczywa do sklepów. W celu zwiększenia produkcji pieczywa dyrekcja za-

Gdzie uszyć garnitur gdzie naprawić kłamekę?

Usługi, usługi... Sporo się o nich mówi i pisze. Każde sprawozdanie przedsiębiorstwa odpowiedzialnych za rozwój tej dziedziny gospodarki poświęca niemal cały rozdział sprawie rozwoju usług. Co w tym kierunku zrobiono, jak przedstawia się wykonanie zadań wartościowych itp? Owszem, wykazanie w sprawozdaniach cyfr wskazuje na stały rozwój placówek usługowych w naszym mieście, na wzrost świadczonych usług.

W rzeczywistości jest trochę inaczej. To prawda, że zakładów „nowych” przybywa, ale zajmują się one przeważnie produkcją. No, mimo wzrostu ilości zakładów krawieckich — na uszycie garniturów, sukienki czy płaszcza czeka się tak długo jak czekało się przed kilkoma laty, kiedy to mieliśmy bardzo skromną sieć usługową. A gdzie się tak daleko, że zakłady wytwarzają przede wszystkim produkcję miarową, a zamówienia indywidualne traktują jako zło konieczne. Bo to i kłopot z takim klientem i wymagania większe.

Za wielki sukces można uznać znalezienie w Białymstoku zakładu usługowego, który zgodziłby się przyjąć fachowca do domu, gdy zeupusie się zamek lub kłameka u drzwi. Sa owszem zakłady metalowe, które oprócz normalnej produkcji powinny świadczyć usługi ludności, ale nie chcą tego robić. Wzręcz odmawiają przyjęcia zamówienia i tłumaczą, że taka „groźna” robota im się absolutnie nie ocala.

Czy na tego rodzaju wygodnictwo nie ma naprawe rady? Warto pomyśleć o wydaniu w tej sprawie jakiegoś

Budowlani na... finiszu

Do końca października Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego przekazało do użytku 1289 izb mieszkalnych. W bieżącym miesiącu zakończone zostały prace w budynku na Osiedlu Północ II, na Osiedlu Centrum. Na ukończeniu jest obecnie blok mieszkalny liczący 100 izb na Osiedlu Centrum, budynek przy ulicy Gieni o 114 izbach i przy ul. Danusi — o 96 izbach oraz blok na Antonuku — o 60 izbach. Te wszystkie obiekty mają być oddane do użytku do końca bieżącego roku.

Do przekazania na grudzień pozostanie 6 budynków mieszkalnych — 2 przy ul. Danusi, 2 na osiedlu Antonuk, 1 blok mieszkalny w Ełku i 1 w Zambrowie — łącznie blisko 500 izb mieszkalnych. Najgorzej przebiegają prace na budowie zambrowskiej, którą BPBM przejęło niedawno od przedsiębiorstwa im. J. Piłsudskiego. Roboty budowlane w Zambrowie są poważnie opóźnione.

Niezależnie od bloków mieszkalnych, Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego kończy budowę 2 pawilonów — szpitala-giganta — polikliniki i neurologii. Dobiegają również końca prace budowlane w pawilonie położniczym przy ul. Warszawskiej. Ogólna wartość prac wykonanych w bieżącym kwartale wyniesie 62 mln zł.

JAKIE nowe obiekty rozpoczyna przedsiębiorstwo w roku bieżącym? Rozpoczęto budowę 2 bloków przy ul. Wierzbowej, które ze względu na nieterminowe dostarczenie przez inwestora dokumentacji prawnej, są jednak poważnie opóźnione, pawilon meblowy i pawilon Spółdzielni Inwalidów przy Al. 1 Maja. Ogółem rozpoczęto w bieżącym roku budowę 17 bloków mieszkalnych i budynków szkolnych w dzielnicy Dojlidy. (t)

Agregat niszczy Załoga czeka a decyzyj nie ma

Zakład cukierniczy w Białymstoku znany jest z dobrej produkcji. Wytwarzano tam cukierki czekoladowe, karmele i wyroby cukiernicze rozchwytywane są przez odbiorców. Masa towarowa dostarczana przez ten zakład w poważnym stopniu zaspokajała stałe rosnące potrzeby rynku.

Ostatnio dokonano dużych zmian w tym zakładzie przeprowadzono modernizację. Wiele prac wykonuje się obecnie mechanicznie. W wyniku tych ulepszeń zakład mógł znacznie rozszerzyć swoją produkcję i poprawić jakość wyrobów.

Warunki pracy uległyby dalszej poprawie i produkcja wyrobów mogłaby być o wiele większa i atrakcyjniejsza, gdyby uruchomiono importowany agregat, służący do wyrobów cukierków oraz inne nie wykorzystane maszyny i urządzenia. Agregat ten stoi już kilka lat w magazynie i niszczy.

Aby agregat ten mógł znaleźć zastosowanie w produkcji, należałoby dokonać pewnej inwestycji — dobudować pomieszczenie w budynku obecnego zakładu produkcyjnego.

Na rozbudowę zakładu opracowane zostały już założenia. Projektanci udowodnili, że rozbudowa istniejącego zakładu, który w końcowym etapie dawałby taką samą ilość produkcji jak projektowany kiedyś zakład nowy, kosztowałaby o kilkanaście milionów złotych mniej.

W sprawie tej zakład zwracał się już kilkakrotnie do miejscowych władz, ale niestety jak dotąd żadnej odpowiedzi nie otrzymał. (e)

Modernizacja parku maszynowego w Szkole Włókienniczej

Kierownictwo Szkoły Włókienniczej w Białymstoku dokłada staran, by przysłać włókiennicze, odbywające zajęcia praktyczne w warsztatach szkolnych, uczyli się zawodu na nowoczesnych maszynach.

W ramach wymiany i uzupełnienia parku maszynowego, w roku 1962 zakupiono cztery maszyny typu KW-5, mieszające grzebniak obrótowy, przegrładające tkaniny, przewijające osnowy i skrecające fantazyjny.

Ostatnio ZPW im. E. Piłsudskiego w Wasilkowie przekazało szkole nieodpłatnie samorządniczek wagi. W przyszłym roku szkoła otrzyma nowoczesną wysoko wydajną przędzarkę obrączkową PG-2.

Nowoczesny park maszynowy, obok poprawy jakości nauczania zawodu, ma duże znaczenie w realizacji planów przemysłowo-finansowych warsztatów szkolnych. (gen)

Warzywa i owoce na zimę

Wszystkie placówki handlowe przygotowują obecnie zapasy warzyw i owoców na okres zimowy. W bieżącym roku rezerwy tych artykułów będą o 10 proc. większe niż w roku ubiegłym.

W magazynach państwowych oraz częściowo u indywidualnych gospodarzy czeka na odbiór ponad 200 ton cebuli, 180 ton kapusty, 140 ton marchwi, 121 ton buraków, sporo selerów, porów i innych warzyw. Przygotowano też ponad 100 ton kiszonej kapusty, około 300 ton jabłek i 1500 ton ziemniaków.

Zapasy te będą w sprzedaży już w grudniu. (m)

Śladem naszych interwencji

Kilka dni temu na łamach prasy pisałyśmy o tym, że Związek Ociemniałych w Białymstoku stara się o zorganizowanie na terenie województwa jeszcze jednego zakładu produkcyjnego dla ociemniałych i słabo widzących. Za pośrednictwem „Ga-

zety” Związek zwrócił się o interwencję w sprawie przekazania inwalidom budynku w Suwałkach, gdzie zakład taki mógłby być uruchomiony. Sa na ten cel pieniądze, sa maszyny, urządzenia i sa ludzie, którzy czekają na zatrudnienie.

W związku z naszą notatką otrzymaliśmy zawiadomienie, że władze suwalskie wyraziły zgodę na przekazanie budynku na cele produkcyjne. Sprawa uruchomienia tam zakładu jest na dobrej drodze i jeszcze w tym roku wykonana zostanie adaptacja tego obiektu. Suwalski zakład w początkowym okresie rozruchu, będzie filią białostockiej Spółdzielni Ociemniałych im. Marchlewskiego. (t)

NASZA RECENZJA

Baśń o miłości i honorze

Wszelkie zjawy, duchy i boginie w naszym racjonalistycznym świecie nie mają prawa azylu. Jak więc dla współczesnych widzów grać wielkich romantyków, ba arcydziela mistrzów wielu innych epok, tak chętnie czerpiących pełnymi garściami z bogactwa wyobraźni starych Greków, Rzymian czy egzotyki starożytnego Wschodu? Czy tylko celebrować na wzór staro-grecki, jak to ma często miejsce z „Antygona”? Czy, jak czyniła Włosi, aranżować widowiska w stylu „commedia dell'arte”?

A może właśnie tak, jak to zobaczyliśmy na scenie Teatru im. Aleksandra Węgierki podczas ostatniej premiery bardzo szacownej sztuki XVII-wiecznej, dramatopisarza królewskiego dworu hiszpańskiego, Piotra Calderona de la Barca? Od razu jednak trzeba wyjaśnić, że tak całkiem i bez reszty pan Calderon nie może się do tego utworu przyznać, jako że w duchu XX wieku spreprował go Emil Zegadłowicz bardzo odległy w czasie i przestrzeni od hiszpańskiego mistrza renesansowego.

Emil Zegadłowicz podjął pracę nad dramatem Calderona pt. „Miłość silniejsza ponad wszelkie czary” w roku 1932 (w tym też roku wystawił ją Łódzki Teatr Miejski).

„Circe” stanowi swobodną „transkrypcję”, jak to określa autor, sztuki Calderona o tytule (w dosłownym przekładzie) „Większym czarem ponad wszystko jest miłość”. Oba twórcy „Circe” zawiązujemy ogromne bogactwo kompozycji i stylów: liryczna sąsiaduje tutaj z groteską, baśń z realizmem.

Wszystko to ulega przemianom: ludzie zmieniają się w zwierzęta, zwierzęta w ludzi, zła i okrutna boginka, Circe, pod wpływem miłości staje się uległą i kochającą, a bohater spod Troi, Odys, to ulega czarom miłości, to znów pomny obowiązku wobec ojczyzny zrywa pęta i wraca do Grecji.

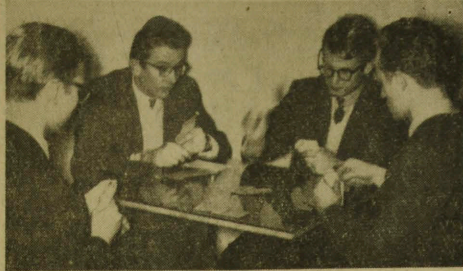
Zegadłowicz wprowadził do dramatu Calderona postaci dwóch Greków: Klaryny i Leporella, uosabiających żywioł parodii. Kapitałny jest ich sposób wyśławiania się, pełen współczesnych „wtrełów”. Dzięki tym anachronizmom sztuka zyskała jeszcze jeden element komizmu.

„Circe”, grana w roku 1932, przeżyła w rękopiśmiennej formie wiele lat. Obecnie sięgnął po nią Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku, korzystając ze współpracy Władysława Studenckiego m. in. badacza twórczości Emila Zegadłowicza.

„Circe albo miłość silniejsza ponad wszelkie czary” — tak brzmi tytuł spektaklu białostockiego w reżyserii Jerzego Zegalskiego.

Przygodę Odysa w krainie boginki Circe pokazano nam w formie groteski heroicznej w 4 aktach. Przed naszymi oczyma przewija się czarodziejski świat boginek i zwierząt, czarownic i bohaterów na feerii barw, pełen pomysłowości i nastroju. Od czasu do czasu tylko reżyser ściąga nas na ziemię za pomocą dwóch pełnokrwistych, realistycznych postaci „zwykłych ludzi”, Leporella i Klaryny. Oni dwaj nie tracą głowy nawet wobec czarodziejskich sztuczek groźnej boginki, czy zakłętego olbrzyma. Pełen strachu Klaryna zdobywa się na trzęsącą propozycję wobec strasznego Bratamonta, któremu radzi wziąć udział w mistrzostwach bokserkich.

Kapitałnie rozgrywa reżyser scenę rozmowy Odysa z duchem Achillesa. No, bo niby jak tu wywołać duchy na scenie? Wobec tego Antistes, jeden z towarzyszy Odysa, przysięga białą koszulą i udając ducha na-



Brydzący to dziwny „naród”. Nie dla nich nie istnieje poza problemem czwartego. NA ZDJĘCIU: studenci AMB w ferworze gry.

Sobotni wieczór. Przed restauracją tłok. Bywanie w „lokalu” jest jeszcze ambicją wielu. Kawiarnia MPIK przepełniona do ostatniego miejsca. Na Ryńku Kościuszki młodzież „szlifuje” chodniki. „W te i na zady”, dopóki chłód nie wypędził do domów. Studenci... A propos. Co też mogą robić w taki wieczór studenci?

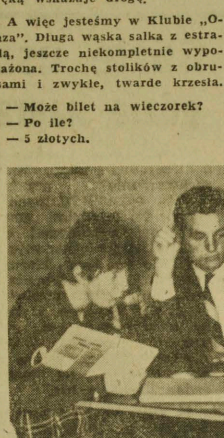
Ulica Świerkowa. Dom Studenta II SN. Gdzie mieści się klub? — pytamy portiera. Lustruje nas nieprzychylnym okiem, ale ręką wskazuje drogę.

A więc jesteśmy w Klubie „Oaza”. Długa waska sala z „ostradą”, jeszcze niekompletnie wyposażona. Trochę stolików z obrusami i zwykłe, twarde krzesła.

— Może билет na wieczorek? — Po ile? — 5 złotych.

Ale amatorzy tańca już się gromadzą. Panowie w ciemnych garniturach i odlepiających białych koszulkach, panie w odświętnych sukienkach. Obserwujemy ich siedząc na wygodnych fotelkach w przystupnym kąciaku. Kąci ten stanowi jakby zaczątek przyszłego klubu. Urządził go estetyczny i wyposazony w meble Wojciechowski Dom Kultury. Resztę sali urządził dyrektor Studium.

Ten kącik byłby zaczątkiem dzisiejszego klubu. Bo któregoś dnia słuchacze białostockich Studiów Nauczycielskich doszli do wniosku, że właściwie jeśli



W Klubie Akademii Medycznej: „Co nieco”.



Zespół jazzowy Studium Nauczycielskiego.

po uzyskaniu dyplomów znajdą się we wsłach i małych miasteczkach jako nauczyciele, nie będą nawet umieli prowadzić pracy kulturalno-oświatowej. Nie wystarczył im talent gry na którymś z instrumentów, umiejętności śpiewu czy recytacji. Działalności kulturalnej, pracy w środowisku trzeba było więc uczyć teraz, podczas studiów. Tym bardziej, że WDK obiecuje pomoc.

Tak się zaczęło. Powstały różne sekcje zainteresowań, a dziś pracuje 25 osobowy zespół dramatyczny, studencka estrada: „A bo, co” (13 osób), sekcja tańca towarzyskiego (ponad 30 osób) i około 20 „regionalistów”, poznających historię, geografie i zabawy własnego województwa.

Gawędzimy tak sobie z Sylwestrem Kierownikiem (kierownik Klubu) i Henrykiem Gudełą (przewodniczący ZSP), a zespół jazzowy hałasuje. Oczywiście własny zespół, studencki. Wszys-

to tu jest zresztą własne. Grają studenci, śpiewa student i młodzież prowadzi bufet, parzy kawę. Wszystkie te umiejętności przydają się kiedyś podczas samodzielnego życia w miasteczkach.

Zespół hałasuje coraz głośniej. Młodym spieszy się do tańca. Wesolej zabawy!

Dom Studenta AMB. Znowu przeprawa z portierem. Tym razem nie tylko trzeba okazać, ale i oddać w zasław legitymację służbową. Ciemny korytarz prowadzi do Klubu „Co nieco”, nad którym pieczę sprawuje Rada Uczelniana ZSP. Drugi tego rodzaju klub Akademii „Herkuless” należy do ZMS.

Stolimy w progu zdumieni. Piękne wnętrza, dyskretne oświetlenie, ładne nowoczesne meble. W ogóle wszystko tu ładne i nowoczesne. Widać w tym oko i rękę naszego plastyka Jerzego Lengwiecia. Na maleńkiej estradzie przygrywa zespół muzyczny. Przy kilku stolikach studenci. Jedni piją kawę, inni grają w brydża, jeszcze inni dyskutują. Kierownik Klubu Kazimierz Parowicz kręci się wśród nich i sprzedaje bilety wstępu na wieczorek. Tu również będą dziś tańczyć, jak we wszystkich soboty i niedziele. A więc przyszedłszy za wieczorem. Prawdziwym życiem klub będzie tętnił później wieczorem, kiedy ściągną tu młodzi, aby po dniu wypelnionym zajęciami znaleźć rozrywkę.

Tak, rozrywkę. Głównym zadaniem klubu — wyjaśnia Kazimierz Parowicz — jest wyrobienie wśród młodzieży potrzeby kulturalnej rozrywki. Nawet jeśli będzie nia taniec czy brydż. A przy okazji damy odczyt, występ artystyczny, czy dyskusję. W zależności od zapotrzebowania i upodobań.

Było spotkanie z Siemionem Waldorfem, występował Teatr Propozycji, odbywały się wieczorki zapoznawcze poszczególnych lat, odczyty. Co jeszcze? Turnieje brydżowe, kurs tańca towarzyskiego, kabaret, czy filmowy, kłaki fotograficzne. Projekty, plany. Niekiedy już realne niektóre w trakcie organizacji. A dziś tańcie...

Dobrej zabawy! Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Klub...

Niech nam wybaczą studenci tej uczelni, ale odwiedzimy ich kiedyś indziej. Dziennikarze też ludzie. Potrzebują czasami „kulturalnego” oddechu. A więc chodźmy do... MPIK-u na kawę.

TEKST: K. MARSZAŁEK
ZDJĘCIA: Z. ZAREMBA

Dom na Kaskadzie.

To samo stwierdzić można na przykładzie projektu domu Wrighta, wybudowanego w Telles. Budynek postawiony został na wzgórzu i całkowicie wkomponowany tarasami i ścianami z naturalnego kamienia w rzeźbę terenu. W tym miejscu warto wspomnieć, że o swoim domu w Tellesie sam Wright wyraził się kiedyś tak: Wybudowałem na krzyżem dom, który podkreśla fizjografię terenu.”

Ogromną uwagę przywiązał również Wright do projektowania wnętrza. Nigdy nie traktował ich sztywno, nie określał żadnych obowiązujących architekta niewzruszonych kanonów. Życie idzie bowiem naprzód, szybko zmieniają się potrzeby przyszłych użytkowników projektowanych budynków. Jednocześnie Wright nie uznawał za sprzeczne z nowoczesnością nawiązywanie przez architekta do tych, dla których się projektuje.

Wydaje się, że na marginesie tej niezwykle ciekawej wystawy (brawa dla organizatorów!) nauce przekonał się, że jakże jeszcze często nasi projektanci zu-

„O kulturę słowa”

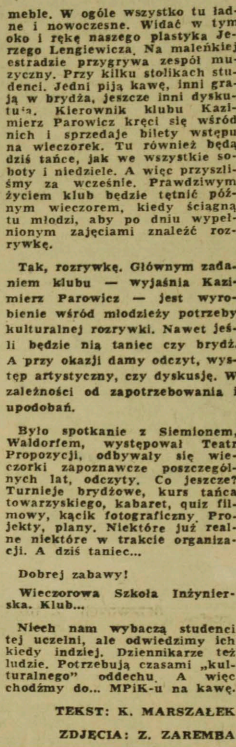
STANCZYK twierdził, że w Polsce najwięcej „lekarzy”. Można, że stwierdzenie to nadal jest aktualne, ale list napomniarniejszych w naszym kraju „zawodów” na pewno trzeba rozszerzyć. Młodzi innymi „...językoznawców”. Troška o czystości i poprawności języka, o kulturze słowa właściwa jest bowiem bynajmniej nie tylko naukowcom, ale wielu czytelnikom — ludziom różnych zawodów, różnego wieku, różnego wykształcenia. Jak można się przekonać z listów do redakcji i do radia troška ta przekształca się często w pasję, powodując gorące spory, wywołując obrzuty na autorów „blednych” sformułowań, czy gwarowych wyrazów.

Dłatego na pewno szybko zniknie z pola widzenia kłóskich nowy obszerny poradnik językowy profesora Witolda Doroszewskiego. W książce zebrany jest w używ szematyzowaną całość materiałów zawartych w poprzednio wydanych czterech tomach „Rozmów o języku”, uzupełniony materiałem tekstualnym audycji radiowych z lat 1954—57. Czytelnik znajdzie tu rozważania i składowki na temat frazeologii, składni i stylistyki, znaczenia wyrazów, ich pochodzenia, na temat słowotwórczości, odmiany, wymowy i pisowni. Słowem na temat wszystkich spraw, które pasjonują ludzi czujących na kulturę i poprawność języka.

Warto tu jednak zacytować autora „Poradnika, który rozsądzącego często spotykamy spór, czy mówić się „mimo to” czy „mimo tego” — odpowiada, że można i tak i tak, po czym stwierdza: „...wzruszając, tak, a nie tak” nie tylko nie toruje drogi temu, co miało być w przyszłości, ale przekreśla w pewnym zakresie przeszłość, która się samymi zakłębami likwidować nie daje. Zawsze na końcu rozważań o sensie i celu wskazań normatywnych wysuwa się ten sam wniosek: pożyteczną pracą nad językiem jest przede wszystkim praca nad jego poznawaniem.”

(sg)

* Witold Doroszewski, „Poradnik językowy”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1962.



Dom na Kaskadzie.

Na marginesie wystawy F. L. Wrighta

Nowoczesność czy ekstrawagancja?

Przyznam się szczerze, że początkowo sam byłem nieco zaskokowany. Czy dobrze stało, że w Białymstoku pokazano wystawę projektów jednego z największych współczesnych (a jednocześnie klasyka) architektów amerykańskich — Franka Lloyd Wrighta? Inaczej mówiąc, czy nasi projektanci mogą w jakimś stopniu skorzystać z doświadczeń autora projektu wspaniałego hotelu „Imperial”, wybudowanego w latach 1916—1923 w stolicy Japonii?

Właśnie takie pytania słyższalem wśród zwiedzających wystawę E. L. Wrighta w białostockim „Klubie Siedmiu”. A więc jak: dobrze czy źle? Wydaje się, że już w stawianiu tego rodzaju pytań tkwi zasadniczy błąd. Współczesnej architektury nie można bowiem rozpatrywać jako ilościowego zbioru poszczególnych utworów (architektura to jednak twórczość), ale pod kątem idei, przy-

świecających konkretnym kierunkom twórczym.

Oczywiście, we współczesnej architekturze socjalistycznej projektanci tworząc nowe domy mieszkalne, fabryki, szkoły, szpitale i innych budowli muszą mieć przede wszystkim na uwadze człowieka. Projektowany budynek, obok walorów plastycznych, musi spełniać określone funkcje. Cechą architektury powstającej w krajach socjalistycznych jest jej głęboki humanizm. Dodajemy od razu: cechą zasadniczą.

Przejdźmy teraz do twórczości Franka Lloyd Wrighta. Od samego początku swej pracy Wright zajął się problemem, który go żywo zainteresował: architekturą domu jednorodzinnego. Kardynalna zasada, której zawsze przestrzegał, jest przystosowanie architektury do rzeźby natury. Dla Wrighta dom jest schronieniem, w którym człowiek może ukryć się przed deszczem, wiatrem a także przed światłem. W swoich projektach konsekwentnie realizował własną, specyficzną koncepcję: związek mieszkanca z przyrodą.

Wystarczy spojrzeć na wybudowany zgodnie z projektem F. L. Wrighta dom Arizona Desert Company (lata 1934—1936). Na pierwszy rzut oka, patrząc na zdjęcie, nie wiemy, gdzie właściwie znajduje się budynek. Stoi bowiem tak zaprojektowany, że zupełnie zlewa się z terenem. Widać, stał się jak gdyby uzupełnieniem i tak malowniczo krajobrazu.



Museum Guggenheima Nowym Jorku.

pełnie zapominają o regionie. Wystarczy na przykład przejechać się do takiego Augustowa. Czy przynajmniej jeden budynek ma jakiś logiczny związek z malowniczym krajobrazem okolic Augustowa? Raczej śmiesz wpaść.

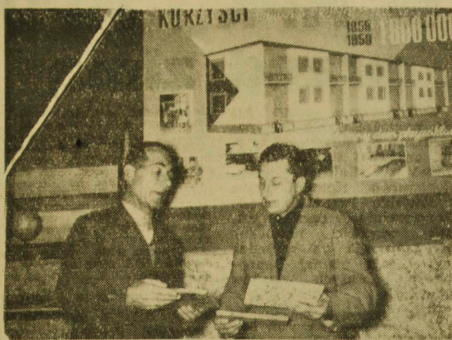
Często jeszcze architektom naszym wydaje się, że wystarczy „odizolować” projekt, a już będzie to świadectwo o jego nowoczesności. Tymczasem mamy tutaj do czynienia, że zjawiskiem odwrótnym. Projekt F. L. Wrighta dowodzi, że nowoczesność współczesnej architektury polegać może na jej... prostocie.

Jeszcze do niedawna w naszych biurach projektowych znajdował się tak zwany „ukształcenielowicz”. Osobliwość nie w tej ziemi! Zadaniem „ukształcenielowicza” było nanoszenie na gotowy projekt zespołu budynków zieleni „wewnątrzlokalizacyjnej”. Działaj również zieleni, a więc natura, traktuje się jako coś odrębnego, nie poostającego w żadnym związku z budynkami czy całym osiedlem.

I chociażby dla wyprowadzenia z tego błędu naszych architektów warto było pokazać w Białymstoku wystawę projektów F. L. Wrighta.

S. ŚWIERAD
Rys. H. WŁO

RACJONALIZATORZY I NOWATORZY - TWÓRCAMI NOWEJ TECHNIKI



Najpopularniejszy racjonalizator w Fabryce Sklejek w Dojlidach — Aleksander Wojtach (z lewej) w rozmowie w Klubie Techniki z naczelnym inżynierem — Adamem Bułtem. Wspólnie opracowali kilka pomysłów racjonalizatorskich. Na plany w głębi pokazany jest dom mieszkalny, w którym zamieszkało 12 rodzin, wybudowany z funduszu zakładowego. Duży fundusz zakładowy załoga wypracowała m. in. dzięki zgłoszonym pomysłom racjonalizatorskim w dziedzinie wykorzystania odpadów drewnianych.

Pomysły na wagę złota

Jedną z najpopularniejszych postaci w Fabryce Sklejek w Dojlidach jest Aleksander Wojtach. Jako drzewiarz obchodziłby 40-lecie swojej pracy w dojlidzkiej fabryce. Do obudowy i uruchomienia zakładu przystąpił z grupą 16 robotników, w momencie, kiedy, jeszcze trwały walki w Białymstoku.

Po wyzwoleniu pracuje początkowo jako robotnik, następnie mistrz, a od kilku lat pełni funkcję kierownika produkcji. Wzorowy pracownik, świetny organizator, doskonały fachowiec — tego rodzaju określenia słyszymy kilkakrotnie. Te korzystne cechy decydowały o awansie.

Aleksander Wojtach posiada jeszcze jedną zaletę, chyba najcenniejszą: każdą dziedzinę pracy pragnie usprawnić, udoskonalić, ulepszyć. Jest racjonalizatorem, nowatorem z prawdziwego zdarzenia. Jego wnioski i pomysły zdobyły uznanie całej załogi.

Nowator z Dojld pokazuje nam swoją „Książeczkę racjonalizatora”. Wpisanych tam jest 21 przyjętych pomysłów nowatorskich. Niektóre z nich rozwiązały istotne trudności techniczne dojlidzkiej fabryki. Część dotyczyła poprawy warunków bhp. Ogłdamy także gruby plik wydanych Aleksandrowi Wojtachowi przez Urząd Patentowy 5 świadectw o dokonaniu udoskonalień technicznych oraz 4 zaświadczeń o dokonaniu usprawnień. Mało jest racjonalizatorów w naszym województwie, którzy mogą pochwycić się takim sukcesem.

Interesującą formą pracy Aleksandra Wojtacha jest współudział w opracowaniu poważniejszych pomysłów przez brygady racjonalizatorskie. W skład ich wchodzi inżynierowie. Jednak głos długoletniego, doświadczanego praktyka-drewniarza jest ceniony i uwzględniany. Nie kto inny, ale właśnie Aleksander Wojtach był współtwórcą opracowanych kilku wersji wykorzystania odpadów drewnianych (m. in. poprzez produkcję płyt „Bipar”). Nowatorskie prace w tej dziedzinie dojlidzkiego drzewiarza przysporzyły naszej fabryce sklejek popularność w kraju.

Nasz racjonalizator wielokrotnie przekazywał już swoje doświadczenia przedstawicielom innych zakładów drewnianych w kraju. Ba, nie tylko w kraju. Aleksander Wojtach wyjeżdżał także zagranicę. Zwiedzał także zakłady drewniane w Związku Radzieckim. Był to dowód uznania dla jego twórczych prac nowatorskiej. Dowodów wyróżnienia posiada Aleksander Wojtach

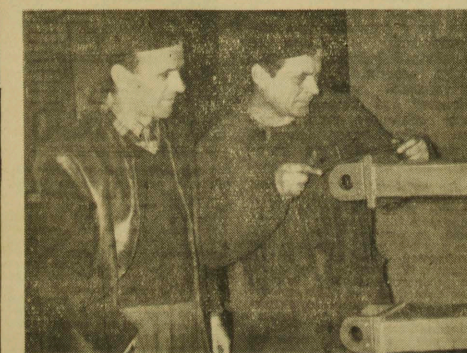
więcej. Jest nim zarówno Srebrny Krzyż Zasługi, Medal X-lecia, dwukrotnie przyznana Odznaka Racjonalizatora, jak również funkcja radnego Miejskiej Rady Narodowej. Na brak pracy społecznej nasz nowator nie może zresztą narzekać. Jest członkiem samorządu robotniczego, działaczem Klubu Techniki i koła NOT. Łącznie pracy zawodowej, społecznej z żywą działalnością racjonalizatorską, to godna naśladowania cecha dojlidzkiego drzewiarza.

Długa jest lista pomysłów zgłaszanych przez Aleksandra Wojtacha. Z inż. A. Bułtem i inż. J. Pałką opracował wniosek produkcji płyt z odpadów drewnianych. Z inż. J. Pałką zgłosił sposób podklejania płyt laminowanych, a z inż. Żukowskim opracował sposób wytwarzania specjalnego kleju bakelitowego. Właśnie nasz racjonalizator przyczynił się m. in. do tego, że w ubiegłym roku Fabryka Sklejek w Dojlidach, dzięki uruchomieniu produkcji płyt z odpadów drewnianych (poprzednio spalanych) uzyskała dodatkowy zysk 1.378.000 złotych. Śmiało więc można powiedzieć, że zgłoszone przez niego pomysły nowatorskie należy cenić na wagę złota.

Z techniką na ty

Kto zwiedzał Wystawę Wynalazczości Pracowniczej w Domu Związków Zawodowych, ten zapewne przypomniał sobie interesujące eksponaty Zakładu Budowy Maszyn Drogowych „Madro” w Białymstoku. Dwóch racjonalizatorów tych zakładów opracowało kilkanaście rozwiązań technicznych, które godne są podkreślenia.

Znani całej załodze racjonalizatorzy Zakładów Budowy Maszyn Drogowych „Madro” w Białymstoku: Benjamin Bajuk (z lewej) i Stanisław Panasiiewicz.



Rekordzista w dziedzinie zgłoszonych i przyjętych wniosków racjonalizatorskich jest chyba w naszym województwie Marian Łukianiuk — ślusarz z Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. Liczba jego 67 pomysłów nowatorskich wcielonych w życie, zaskakuje wielkością. To już osiągnięcie w skali zjednoczenia i resortu. Podczas rozmowy z racjonalizatorem, podchodzi do nas mistrz wydziału remontowego — Mieczysław Wieniecki.

— Muszę wam szczerze wyznać — mówi Wieniecki — że podziwiam Łukianiuka za jego pomysły. Zgłasza je stale i systematycznie. Dotyczą one wszystkich dziedzin, począwszy od poprawy warunków bhp. a na usprawnieniu transportu

W Białymstoku, na Wystawie Wynalazczości, przedstawiony został twórcy dorobek naszych racjonalizatorów i nowatorów. Szermierze postępu technicznego zgłaszają co roku setki pomysłów nowatorskich, dających łącznie wiele milionów złotych oszczędności.

Olbryzmia zaletą zgłaszanych wniosków i pomysłów nowatorskich jest to, że nie kosztują dużo, a przysparzają poważne korzyści. Śmiało można powiedzieć, że racjonalizacja to najtańsze źródło rezerwy postępu technicznego w zakładach.

Doniosłym czynnikiem realizacji uchwał partii w sprawie stosowania nowej techniki jest popularizowanie wynalazczości pracowniczej. Temu celowi dobrze służy wystawa zorganizowana w Domu Związków Zawodowych. Jej organizatorom należy się słowa uznania. O zapotrzebowaniu społecznym na taką imprezę świadczy duże zainteresowanie społeczeństwa wystawą. Przedstawione eksponaty pokazują korzyści, jakie daje zakładom i gospodarce narodowej wynalazczość pracownicza.

Dzisiaj przedstawiamy Czytelnikom czołowych racjonalizatorów w naszym mieście (oczywiście nie wszystkich). Z ich twórczością możemy się dokładnie zapoznać, zwiedzając Wystawę Wynalazczości Pracowniczej w Domu Związków Zawodowych.

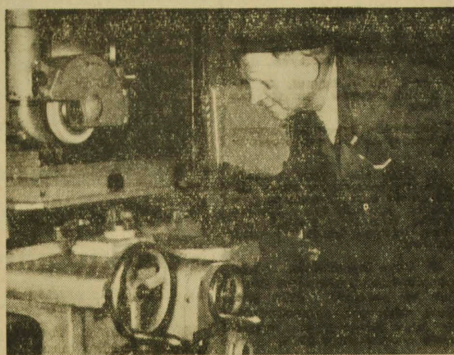
Nie od dzisiaj współpracują ze sobą pracownik techniczny Benjamin Bajuk i mistrz Stanisław Panasiiewicz. Owocem tej współpracy jest kilkanaście zgłoszonych usprawnień i udoskonalień technicznych.

Ogłdamy świadectwo wydane obu nowatorom przez Urząd Patentowy. Dotyczy ono udoskonalenia pompy hydraulicznej. W zasadzie nasz racjonalizator skonstruował nową pompę opartą na prostej konstrukcji. Zastosował do niej produkt, który taniej materiały zastępcze. Dzięki tej innowacji, zakład mógł przystąpić do samodzielnej produkcji pomp.

W porównaniu z poprzednio stosowanymi pomпами hydraulicznymi, zakład zaoszczędził na każdej sztuce 967 zł. Roczna oszczędność wyniosła 295 tys. zł.

Ale to jeszcze nie wszystko. Opracowano także podnośnik hydrauliczny. Wprowadzone udoskonalenia pozwoliły na przystąpienie do produkcji samowyladowczych trzechstronnych przy-

Potrzeba matką wynalazku



Czołowy racjonalizator z Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku — ślusarz Marian Łukianiuk, który zgłosił łącznie 67 pomysłów nowatorskich. NA ZDJĘCIU: widzimy go przy szlifierce.

skończywszy. Sam jestem nowatorem, gdyż zgłosiłem ponad 20 wniosków. Każdy z nich pochłania jednak dużo energii i wysiłku.

W gąszczu starych przepisów o wynalazczości trudno się było polapać. Nieraz długo trzeba było czekać aż równo na otrzymanie należnego wynagrodzenia. Wszystkie te trudności nie zrażały Łukianiuka i to jest jego wielką zaletą — kończy mistrz Wieniecki.

Jeden z robotników stojących obok dodaje: — W przeszłości mielśmy więcej nowatorów wśród robotników. Niektórzy z nich szybko się jednak zniechęcali, często nawet drobnostkami. Czasami po prostu wyciekało zwykłe wygodnictwo. Łukianiuk jest ulepiony z innej gliny. Jeśli coś zaczyna, postawi na swoim i uparcie będzie dążył do końca. Główny cel, jaki sobie stawia, to praktyczne zrealizowanie swojego wniosku. Po tych koleżeńskich uwa-

gach odzywa się sam zainteresowany. — Uważam, że największym antybodyem w działalności racjonalizatorów jest jeszcze zbyt duża droga od pomysłu do przemysłu. Ten moment podkreśla zresztą często prasa — dodaje Łukianiuk. Tu bolączka dotyczy wielkości zakładów. Błędną zadania produkcyjne są w zakładach nieraz tak napięte, że po prostu brak czasu na szersze zajmowanie się racjonalizacją i nowatorstwem.

Pytamy jeszcze o sposób, metody jego pracy.

— Moja metoda opracowania pomysłów jest prosta. Najpierw szukam dziedzin, gdzie coś „nie gra”, gdzie występują jakieś mankamenty (chodzi mi o narzędzia, urządzenia, maszyny). Później myślę, co tam można zmienić. Czasami znajduję kilka możliwości ulepszeń. Następnie wybieram najlepszą i najszybszą drogę. Pozostaje tylko zgłosić wniosek, który oczywiście poprzedzają jeszcze próby, rysunki techniczne i różne obliczenia. Uważam, że zgodnie z popularnym powiedzeniem „potrzeba — matką wynalazku”, racjonalizator — nowator musi wyczuć, gdzie jest niezbędne i pilnie przeprowadzenie udoskonalenia czy usprawnienia. Wniosek, pomysł nowatorski powinien rozwiązywać pilniejsze, palące potrzeby. Wtedy zarówno szybkość zrealizowania, jak też spotka się z wspaniałym uznaniem. Dlatego sądzę — kończy Marian Łukianiuk — że racjonalizatorów trzeba w zakładzie pracy poznać, a od czasu do czasu z aktualną, pilną tematyką techniczną, którą należy rozwiązać.

Ślusarz Łukianiuk pracuje w FPIU od 1944 roku. Kilka pomysłów zgłosił w Urzędzie Patentowym. Za wzorową pracę odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia i Odznaką Racjonalizatora. Pracuje aktywnie w Klubie Techniki.

Aby cztery kółka kręciły się szybciej

Każdy kierownik i pracownik białostockiego oddziału PKS — znanie Jana Marosze — kierownika stacji obsługi. Przez jego ręce musiał przejść wcześniej nie tylko każdy autobus, czy samochód ciężarowy. Kieruje on nie tylko zespołem swoich pracowników, ale znajduje jeszcze czas na wprowadzanie coraz to nowych usprawnień i udoskonalień.

W ub. roku w konkursie na najlepszy wniosek racjonalizatorski (brał udział nowatorzy PKS z całego województwa) i miejsce zajął m. in. pomysł Jana Marosze. Z tym nazwiskiem spotkać się zresztą można kilkakrotnie, zwiedzając Wystawę Wynalazczości Pracowniczej w Domu Związków Zawodowych. Jest on bowiem twórcą i współtwórcą kilku ciekawych urządzeń, które eksponowane są na stoisku PKS.

Jan Maroszek, wspólnie z Mieczysławem Wasilczukiem, wykonał urządzenie do mechanicznego napajania silników olejem. Do niedawna prace te wykonywano ręcznie, gdyż urządzenia takich nie produkują się w kraju. Trafiło się na te czynności dużo czasu i marnowało pewien procent oleju. Obecnie prace te przebiegają szybko i sprawnie. Nasz racjonalizator opracował także ciekawy przyrząd do badania urządzeń hamujących (serwo) samochodów marki „Star”. Poprzez badanie tych urządzeń i to niedoskonałe, przewożone podczas pracy silnika. Instalowano urządzenie w samochodzie, próbowano, demontowano i tak w kółko — trwało to nieraz długo. Obecnie działanie urządzenia sprawdza szybko i dokładnie skonstruowany przez racjonalizatorów specjalny przyrząd.

Długi jest rejestr opracowanych przez Jana Marosze cennych pomysłów nowatorskich. Wymienimy jeszcze specjalny wózek, służący do montażu silników samochodowych, który ułatwił radykalnie pracę i poprawił warunki bhp. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej nowator z PKS otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, Medal X-lecia i Srebrną Odznakę Racjonalizatora.

Znany racjonalizator z białostockiego oddziału PKS — Jan Maroszek (z lewej) przy skonstruowanym wspólnie z Mieczysławem Wasilczukiem urządzeniu do mechanicznego napajania silników olejem.



Przechodząc z warsztatu do wyścigu, zatrzymujemy się obok naprawianej „Karocy”. W powozie, na specjalnym wózku, umocowany jest mechanizm podobny do silnika. Obsługujący urządzenie — mechanik Stanisław Horodeński tłumaczy, że jest to jego pomysł racjonalizatorski, opracowany przed kilku tygodniami wspólnie z majstrzem Grzegorzem Oniszkiewiczem.

Urządzenie służy do szybkiego, mechanicznego smarowania pojazdów samochodowych. Do tego celu wykorzystano m. in. starą, zużytą samochodową pompę wtryskową. Pomysł ten zgłoszony został na tegoroczny konkurs racjonalizatorski, organizowany przez przedsiębiorstwo PKS.

Tekst:
J. REMBIASZ
Zdjęcia:
Z. ZAREMBA



CO Z TELEWIZJĄ?

R. N., T. Z., S. B., Z. W. i inni. — Jak postępuje budowa stacji przekątnikowej białostockiej telewizji? Czy w tym roku będzie można oglądać program? Dlaczego „Gazeta” w ostatnim czasie tak mało pisze o telewizji?

Odpowiada redaktor naczelny Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku — Zygmunt Brzozowski: Robimy wszystko, aby zgodnie z programem przekątnikowa stacja telewizyjna uruchomiona została jeszcze w końcu bieżącego roku. Nadalnik jest już na miejscu. Trzeba będzie go jeszcze zmontoować, przeprowadzić pierwsze próby, w tej chwili prowadzone są prace przy budowie dwóch przekątników. Zrobiono już fundamenty pod budynki, więc są także na miejscu. Obecnie najważniejszą sprawą jest uzyskanie tzw. „korabli”, niezbędnych do przekazywania programu z Warszawy do stacji przekątnikowej w Krynicy. Ponieważ urzędzenia te, wykonane w Gdańsku, otrzymamy dopiero w I kwartału przyszłego roku, postanowiliśmy aby nasza stacja przez dwa tygodnie rozpoczęła prace przy pomocy wypożyczonych „korabli”. Sprawa ta jest już załatwiona. Urządzenia, a także pewnienie dyrektora Centralnego Zarządu Radiostacji i Telewizji, że odbiór pierwszych programów telewizyjnych możliwy będzie w końcu grudnia bieżącego roku. Na razie nasza stacja pracować będzie tylko na dwóch kilowatach. Ale i przy tej mocy odbiór programu telewizyjnego jest możliwy.

Od redakcji: Wobec wzrastającego, wciąż zainteresowania budową oraz terminem oddania do użytku telewizyjnej stacji przekątnikowej, „Gazeta” nasza będzie obecnie szerzej i częściej informować o tym Czytelników.

ABONAMENT ZA TELEWIZOR

S. B. — Czy posiadacze telewizorów obowiązani są rezerwować i opłacać abonament jeszcze przed uruchomieniem telewizji w Białymstoku?

Odpowiada kierowniczka kartoteki radiotelefonii OUP — Białystok — Maria Tytkowska: Obecnie posiadacze telewizorów nie obowiązani ani rejestrować ani opłacać abonamentu. Rejestrowanie telewizorów rozpoczniemy przed uruchomieniem stacji przekątnikowej a opłata abonamentu obowiązująca będzie dopiero gdy w Białymstoku można będzie już odbierać program telewizyjny.

„5” i „4” NA DAWNYCH TRASACH

T. L. — Kiedy autobusy linii „5” i „4” będą dawno kursowały?

J. P. — Kiedy autobusy linii „4” będą kursowały do końca ul. Mickiewicza?

Odpowiada dyrektor MPK — inż. Zygmunt Zawadzki: Zarówno autobusy linii „5” jak i „4” powrócą na dawne trasy z chwilą ukończenia robót z gwoździ na ulicach słonińskiej i Mickiewicza. Zależy to w dużej mierze od Miejskiej Służby Drogowej.

Od redakcji: Jak informuje nas kierownik Miejskiej Służby Drogowej — inż. Jerzy Kuźniński, roboty kanalizacyjne na ul. Mickiewicza zakończone zostały w pierwszym tygodniu grudnia. Natomiast ulica Słonińska (dawna trasa „5”) gotowa będzie do użytku już w najbliższych dniach.

SPRZEDAŻ DZIAŁEK BUDOWLANYCH

S. Z. — Dlaczego od pewnego czasu Prezydium MPK nie sprzedaje działek budowlanych? Z czego wynika trudność przy budowie domów jednorodzinnych?

Odpowiada kierownik Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej i Usług Komunalnych Jerzy Zarzycki: Działki pod budownictwo indywidualne nadal oddaje się w wycierpy. W tym roku jednak, że część działek rozstrzyga się pod budownictwo wielokondygnacyjne oraz jako działki zamienne. Wskazywane są budowy domów jednorodzinnych są udzielane w dalszym ciągu w ramach limitu posiadanych przez Prezydium MRN. Limit ten jest jednak ograniczony i stad mogą wynikać trudności z uzyskaniem kredytów. Jeśli ktoś może sam finansować budowę, to nie napotyka na żadne trudności.

RUBRYKA „Gazeta—słucham” przyjmuje pytania wniosków i postulatów Czytelników w każdą środę w godzinach 10—12, telefon 45-76.

ODPOWIEDZI na pytania, które nie znalazły się w naszej rubryce, uzyskać można w każdy piątek w godzinach 10—12, telefon również 45-76.

KIEDY OTRZYMAJEMY GAZ?

T. S. — Kiedy zostanie podłączony gaz do bloku 19A przy Szosie Zwierzynieckiej?

J. K. — Czy ul. Jagiellońska otrzyma gaz w roku 1967?

Odpowiada dyrektor Gazowni Miejskiej — inż. Jan Bockowski:

■ Blok 19A przy Szosie Zwierzynieckiej podłączony zostanie do sieci gazowej na początku przyszłego roku. Obecnie trzeba jeszcze wykonać niedługie odcinki osiedleńskich sieci gazowych.

■ Ulica Jagiellońska może otrzymać gaz w przyszłym roku, lub na początku roku 1968, jeśli większość mieszkańców tej ulicy (60-70 proc.) wyrazi chęć korzystania z gazu.

NEON PRZESZKADZA

B. B. Czy kino „Syrana” nie może zrobić czegoś, aby umieszczać na nim neon nie przeszkadzał okolicznym mieszkańcom w odbiorze programu radiowego? Czy tylko neon zabija, słuchanie radia jest wprost niemożliwe.

Odpowiada zastępca kierownika kina „Syrana” — Zdzisław Polak: Wiemy o tym przykrym zjawisku. Niestety, w tej chwili nie jesteśmy w stanie temu zapobiec. Do wyeliminowania traszaków w odbiornikach radiowych potrzebne jest zainstalowanie przy neonie specjalnych urządzeń, których jednak nie mamy, gdyż są one sprowadzane z zagranicy.

TAJEMNICA W PKO

Z. M. W nowym budynku PKO przy Rynku Kościuszki nie jest gwarantowana tajemnica wkładów. Okienka są przejrzyste i osoby oczekujące w kolejkach bez trudu widzą ile ktoś wpłaca czy pobiera pieniądze.

Odpowiada dyrektor Oddziału Miejskiego PKO — Henryk Nowacki: W pewnym stopniu czytelnik ma rację. Ale nie widziemy związku z tej sytuacji. Przecież przy wypłacie należy okazać dowód osobisty, jak pracownicy PKO nie mogliby sprawdzić tożsamości pobierających pieniądze, skoro szłyby bitych matowców. W obecnych warunkach tajemnicę wkładu gwarantujemy w ten sposób, że na życzenie klientów mogą być oni załatwiani po za salą operacji. Tam nikt nie może widzieć ile pieniędzy się wpłaca lub pobiera.

DZIEŁA SŁOWACKIEGO

J. B. — Jeszcze w roku 1955 „Dom Książki” ogłosił subskrypcję na dzieła Słowackiego w siedemnastu tomach. Dotychczas nie ukazały się tomy: XIII, XVI i XVII. Kiedy się ukazą?

Odpowiada instruktor bibliografii Domu Książki — Janina Homani: Tom XIII miał ukazać się w roku ubiegłym, ale termin ten nie został dotrzymany. Mam nadzieję, że to tom będzie już niedługo. Tomy XVI i XVII ukazały się w latach 1963—64.

WYBOJE NA ULICY

T. Ch. — Na Alei Swierczewskiego, od stacji do Domu Dziecka, jest bardzo duża wybojka, które utrudniają kierowcom jazdę.

Odpowiada Kierownik Miejskiej Służby Drogowej — inż. Jerzy Kuźniński: W najbliższym czasie obejrzymy tę ulicę i jeśli warunki klimatyczne pozwolą dokonamy reparaacji nawierzchni.

WIEŻOWIEC PRZY ULICY SŁONIŃSKIEJ

T. L. — Kiedy będzie budowany wieżowiec przy ulicy Słonińskiej, o którym niedawno pisała „Gazeta Białostocka”?

Odpowiada kierownik oddziału urbanistyki przy Wydziale Architektury i Budownictwa — Kazimierz Marłynow: Nie ma jeszcze gotowego projektu tego wieżowca. Budowa jego rozpocznie się prawdopodobnie o około roku 1965. (W-2)



Spotkanie z uczestnikami strajku nauczycielskiego

NA ZDJĘCIU: przemawia drugi uczestnik strajku z 1937 roku — Wawrzyniec Dusza.

W związku z obchodami 25-lecia strajku nauczycielskiego, w kawiarni Związkowej odbyło się spotkanie z uczestnikami tego strajku. Zaproszono na nie 150 białostockich nauczycieli, głównie młodych, nie pamiętających tamtych czasów.

O strajku nauczycielskim z roku 1937 mówił wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stanisław Kwiatkowski. W okresie strajku był on członkiem ówczesnego Zarządu Głównego ZNP i wiceprezesem Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Stanisław Kwiatkowski przedstawił historię strajku, mówił o kontaktach z organizacjami robotniczymi i chłopskimi, o działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Następnie przemawiał inny uczestnik strajku — Wawrzyniec Dusza, kierownik wydziału oświaty i propagandy NK ZSL, długoletni działacz ZG ZNP. W 1937 roku pracował on jako nauczyciel w pow. mławskim.

Na zakończenie spotkania

Dzień Nauczyciela u włóknarzy

Z okazji Dnia Nauczyciela, młodzież Technikum Włókienniczego wreczyła w dniu 21 bm, na uroczystym apelu, kwiaty swoim wychowawcom nauczycielom. Apeli uroczystości występy szkolnych zespołów artystycznych.

W godzinach popołudniowych tego dnia, w gmachu Technikum Włókienniczego, odbyło się spotkanie Komitetu Rodzicielskiego z nau-

dybiła się część towarzyska, w czasie której wystąpił zespół muzyczny Technikum Wodno — Melioracyjnego i nauczyciele — amatorzy. (a)



NA ZDJĘCIU: wiceprezes ZG ZNP, Stanisław Kwiatkowski, uczestnik strajku nauczycielskiego. Fot. S. Hryniewicki

W KILKU Wierszadzi

■ DZIS o godz. 19 w Klubie Handlowców odbędzie się odczyt pociągający TPP-R „Gazeta Młodzieżowa, na temat „Książka Estonia”. Po odczytce film. Wstęp wolny. (a)

■ W DNIU dzisiejszym, w Klubie Miedzyrodowej Pracy i Książki, Ruch odbędzie się wieczór literacki, przygotowany przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Białymstoku. Początek o godz. 18.15. Wstęp wolny. (b)

■ DZISIAJ w Miedzyzakładowym Klubie Budowlanych odbędzie się dwa ciekawe odczyty. O godz. 18 o swoim pobycie w Anglii mówić będzie Kazimierz Andrzejewski, który tam jako przedstawiciel ZROWID o godz. 19.30 przez SARP-u Walerian Bielecki, dzieł się będzie wrażeń z pobytu w Szwecji.

■ „4 DNI w świecie i polityce” to tytuł odczytu, który wygłosi wczoraj, dziś, o godz. 17.30 w Zakładowym Klubie BZPW im. Sierżanta przy ul. Augustowskiej 6. (as)

Włamanie do stołówki studenckiej

W nocy z 21 na 22 bm, nieznani sprawcy dokonali włamania do stołówki studenckiej białostockiej AM. Sprawcy włamania zabrali ze sobą pewną część artykułów żywnościowych, czekali natomiast artykułów pożywnych, uszkadzając ponadto łódki. Dochochodzenie w tej sprawie prowadzi Komenda MO. (h)

Sprzęt przygotowany, brakuje jednak ludzi

W MPK i MPO przed zimą

Kalendarzowa zima już się rozpoczęła, ale jak dotychczas, nie mamy ani śniegu, ani zbyt silnych przymrozków. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania poczyniły jednak wszelkie niezbędne przygotowania na wypadek wystąpienia niskiej temperatury i dużych opadów śnieżnych.

Przed kilkoma dniami w MPK zakończono całkowite prace przygotowujące taboru samochodowego do eksploatacji w warunkach zimy. Dokonano niezbędnych napraw, aby wzmocnić najniebezpieczniej występujące w czasie zimy usterek. W ra-

kie potrzeby w kotłowniach będzie zapano ciepłej wody do samochodów. A jeśli temperatura spadnie poniżej minus 20 stopni, rozruch silników odbywać się będzie w nocy, aby samochody wyjechały na trasy w pełni przygotowane. Sa również dwa „wózki rozruchowe” z akumulatorami, które umożliwią rozruch silników bez włączenia akumulatorów samochodowych. Dwa dalsze takie wózki białostockie MPK otrzyma w dniach najbliższych.

Przeprowadzona kontrola przez Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium WRN uznała stan przygotowania do zimy w białostockim MPK — za dobry.

Również i w MPO zakończono przygotowania do zimy. Od 15 listopada wprowadzono dyżury pracowników, którzy dysponują jednym samochodem. W razie potrzeby — przy zwiększonych opadach — dyżurni będą 4 samochodów, którzy posadzą, którym posywanym będą jezdnie i chodniki. Odczem przygotowane 430 metrów szesci, piasku, MPO dysponuje 4 posypanymi kami przyciekowymi na stałe do samochodów oraz 3 posypanymi kami przyciekowymi. Przedsiębiorstwo posiada też jedną ilość niezbędnego sprzętu. Na wszelki wypadek przygotowane rezerwy w ilości ponad 100 tonów do rozkładania grud śnieżnych, 150 drewnianych szut. II i 230 skrobaków.

Największą trudnością w pracy MPO jest brak ludzi. W tej chwili przedsiębiorstwo jest w stanie zatrudnić 35 osób. Chociaż zarobki wahają się w granicach brutto 1600—1700 zł, jak dotychczas nie ma kandydatów. (h)

Sesja naukowa na temat twórczości Marii Dąbrowskiej

Swego rodzaju wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta będzie sesja naukowa poświęcona twórczości Marii Dąbrowskiej. Sesję organizuje Zakład Literacki im. Adama Mickiewicza. Odbędzie się ona w auli i Studium Nauczycielskiego przy ul. Mickiewicza 1 dnia 25 listopada br. W programie przewidziane są referaty: prof. dr Zdzisława Libery na temat twórczości „Noc i dni”; doc. dr Ewy Korzeniewskiej na temat opowiadań Dąbrowskiej oraz mgr Krystyny Kulickowskiej o twórczości Dąbrowskiej dla dzieci i młodzieży. (k)

Wobec ogromnego zainteresowania pierwszą imprezą z cyklu „Amatorzy przed mikrofonem” Klub siedzieli postanowili powtórzyć w całości pierwszy koncert. Impreza ta odbędzie się w najbliższą niedzielę, 25 listopada, o godz. 17, w sali Klubu Siedmiu.

Karty wstępu na niedzielne imprezy otrzymać można w sekretariacie Klubu Siedmiu w piątek i sobotę w godz. 16 — 20. (n)

Dziś na Wystawie Wynalazczości

Dziś na Wojewódzkiej Wystawie Wynalazczości, prelekcje omawiają aktualne problemy racjonalizacji wygości o godz. 17 — Z. Szemiot. Po prelekcji zostanie wyświetlone filmy: „Racjonalizacja wygości w produkcji”, „Kontrola jakości produkcji”, „Droga racjonalizacji” oraz „Zdrowie i odżywianie”. Wstęp wolny. (h)

Wobec ogromnego zainteresowania pierwszą imprezą z cyklu „Amatorzy przed mikrofonem” Klub siedzieli postanowili powtórzyć w całości pierwszy koncert. Impreza ta odbędzie się w najbliższą niedzielę, 25 listopada, o godz. 17, w sali Klubu Siedmiu.

Karty wstępu na niedzielne imprezy otrzymać można w sekretariacie Klubu Siedmiu w piątek i sobotę w godz. 16 — 20. (n)



I tak sobie jedziemy przez zatłoczone ulice z prąży szasta zastawiając barani „koleśkowie”. Nasz kierowca więcej uwagi poświęca dyskusji niż ruchowi ulicznemu, cmi sobie „sporciska”, popiela obficie za oknem nie troszcząc się i słusznie, ko go opule. Niektóre przystanki mijamy i dopiero kilkadziesiąt kroków za nimi gwałtownie hamujemy, ale za to nagle na stąd ni z owad stajemy w polowie drogi między przystankami. Aha, to wysiadają „kumple”! Oczywiście, nie można pozwolić, żeby jak zwykli smier-

Wszystko o białostockiej telewizji

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, w dniu jutrzejszym, tj. w sobotę, 24 bm., o godz. 18 w sali Klubu Siedmiu odbędzie się spotkanie z reżyserem i dyrektorem naczelnym Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku — Zygmunt Brzozowskiem i inż. Zdzisławem Olszewskim. Red. Zygmunt Brzozowski i inż. Zdzisław Olszewski omówią zagadnienia rozwoju białostockiej telewizji i jej znaczenie w kształtowaniu życia kulturalnego. Wstęp wolny. (h)

telnicy wysiadali na przystanku i szli parę kroków do „Warszawiaków”. „Podmiejskiej” czy innego „Baru Przejazdu”.

NACIE takie senki? — Oczywiście! — zawołanie — to przecież chleb codzienny pasażerów MPK! A no właśnie. Ale dlatego, że są codzienne i pospolite, przestaliśmy niemal zwracać na nie uwagę. Nie tylko my resztą, kontrolerzy MPK także. Co dziwniejsze, zapomnieli w ogóle o tym, że sens wychowawczy tkwi nie w napisach, nie w tabliczkach, lecz w przestrzeganiu różnego kalibru zakazów i nakazów. Co więcej, przestrzeganie ich musi obowiązywać wszystkich, ale to absolutnie wszystkich pasażerów, nawet tych w służbowych uniformach. Bo w kraju, w którym wszyscy mają jednakowe prawa, wszyscy też muszą mieć jednakowe obowiązki i podlegać jednakowym ograniczeniom czy zakazom, jeśli te zakazy mają spełnić swój społeczny i wychowawczy cel. Bo już niejaki Napoleon Bonaparte stwierdził, iż polecenie tylko wtedy warto wydawać, gdy ma się pewność, że zostanie spełnione. Dodajmy — spełnione przez wszystkich. ERKA

Przedkongresowa rozmowa z przewodniczącym WKZZ Iow. Dymitrem KARPOWICZEM

Wielkim wydarzeniem w życiu związkowym jest zbliżający się V Kongres Związków Zawodowych. Rozpocznie on swe obrady 26 bm. Kongres omówi 4-letnią działalność związkową w kraju, oraz wyliczy nowe kierunki działania w latach przyszłych. Zwrócił się więc do przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i towarzysza Dymitra KARPOWICZA o poinformowanie czytelników „Gazety” o doświadczeniach i wnioskach z jakimi delegacja związkowa naszego województwa jedzie na Kongres do Warszawy.

— Na wstępie prosimy o kilka słów na temat prac podjętych przez Związki Zawodowe Białostocki w toku przedkongresowej kampanii.

Główny nurt kampanii przedkongresowej, inspirowanej przez instancje związkowe, toczył się przede wszystkim w zakładach pracy. Zobowiązania produkcyjne, odpowiedzialność za jakość, ożywiona działalność związkowa w samorządach robotniczych, w klubach techniki i racjonalizacji, na niwie kulturalnej i sportowej, w dziedzinie spraw bytowych — oto pokrótce te zagadnienia, które z powodzeniem były realizowane w toku kampanii przedkongresowej.

— Można prosić o szczegółowe dane?

— Na przykład w dziedzinie realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynach społecznych uczestniczyło około 90 procent zakładów pracy naszego województwa. Można tu więc mówić o masowym charakterze tej akcji, która przyniosła miliony złotych dodatkowych wartości, o zwiększeniu produkcji eksportowej, obniżce kosztów własnych, oszczędności materiałów i surowców, wykonywaniu zadań produkcyjnych przed terminem. Np. wartość zobowiązań produkcyjnych załóg branży leśnej i przemysłu drzewnego wynosi 5.754 tysięcy złotych, załóg przemysłu spożywczego i cukrowniczego 5.683.427 złotych, załóg branży włókienniczej 7.131.261 złotych, załóg budowlanych 3.768.890 złotych. Ogromna większość tych zobowiązań została już wykonana.

— W związku z podejmowaniem tych zobowiązań wzrosło niewątpliwie współzawodnictwo pracy?

— Tak. Rozwijały się one pomyślnie we wszystkich dziedzinach, zarówno jako współzawodnictwo wewnątrzzakładowe, międzyzakładowe, jak i współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W kwietniu br. współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej 339 brygad, obecnie 462. W kwietniu tytuł ten posiadało 29 brygad, obecnie 56. Świadczy to niewątpliwie o znacznym ożywieniu się ruchu współzawodnictwa w okresie przedkongresowym.

— Przypuszczamy, że podobna sytuacja przejawia się w działalności samorządów robotniczych.

— W kampanii przedkongresowej nastąpiła wyraźna poprawa stylu pracy samorządu robotniczego. Uchwały podejmowane przez samorządy robotnicze są coraz bardziej konkretne, rzetelniejsze, kontroluje się też ich wykonanie. Na zebraniach grup związkowych toczyły się dyskusje załóg pracowniczych wokół problematyki prac KSR. Dyskusje te wyrażały zainteresowanie załóg całokształtem podstawowych spraw zakładu. Zagadnieniami tymi szczególnie interesowała się komisja do spraw samorządu robotniczego przy WKZZ. Przy współudziale komisji ekonomicznych zarządów okręgowych oceniała ona działalność samorządów robotniczych pod kątem rozwoju organizacyjnych form działalności, rozwoju współzawodnictwa pracy, oraz racjonalizacji i postępu technicznego.

Dowodem wszechstronnego interesowania się związkowców problemami postępu technicznego, racjonalizatorskiego i wynalazczego jest interesująca wystawa, zorganizowana w Domu Związków Zawodowych. Chodzi nam o uwypuklenie praktycznej działalności związkowej w kwestiach racjonalizacji i wynalazczości.

Poszczególne zarządy okręgowe działały w tej dziedzinie przede wszystkim poprzez kluby techniki i racjonalizacji. Są one kuznią nowatorskiej myśli technicznej ludzi, którzy mają w tej sprawie coś do powiedzenia. W toku kampanii przedkongresowej zorganizowaliśmy 18 nowych klubów. Łącznie pracuje w naszym województwie 88 klubów techniki i racjonalizacji. Chciałbym tu dodać, że ożywieniu ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego szczególnie sprzyja nowa ustawa o prawie wynalazczym. Wracając do wystawy chcielibyśmy tu dodać, że cieszy się ona niespodziewanym powodzeniem. Zwiedza ją dziennie 500—700 osób.

Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy są również bardzo wszechstronnie traktowane przez związki zawodowe. Prosimy więc o podkreślenie nowych prac podjętych ostatnio w tej dziedzinie.

— Uważam, że bardzo dużo zrobiliśmy w ostatnim okresie w kwestii poprawy pracy przemysłowej służby zdrowia. W czerwcu np. aktywności Związku Zawodowego Służby Zdrowia przeprowadziła akcję badań lekarskich pracowników PGR i ich rodzin. Przebadano 6.444 osoby. Wyniki badań nasuwały potrzebę wnikliwszego zająmowania się kwestiami zdrowotnymi pracowników rolnych. Zająmowali się też opracowaniem materiałów dotyczących planowania funduszu na podniesienie zdrowotności załóg oraz kontrola wykorzystania tego funduszu.

— Niemalą rolę do spełnienia mają związki zawodowe w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Nie wątpimy, że okres przedkongresowy był również okresem ożywionej działalności w tym kierunku.

— Podjęliśmy pracę dość trudną. Postanowiliśmy w tym okresie uporządkować działalność kulturalno-oświatową w 10 miastach naszego województwa. Chodziło nam o zorganizowanie współdziałania zakładów pracy z radami zakładowymi w kwestiach kulturalno-oświatowych. Daliśmy do tego, by istniejące w zakładach placówki były właściwie wyposażone i wykorzystane: aby specjalizowały się w określonych kierunkach działalności. Komisja Oświaty i Upowszechnienia Kultury przy WKZZ dość szczegółowo oceniła te sprawy w 10 powiatach. Nadto, realizując przedkongresowe zobowiązania, zorganizowaliśmy 7 międzyzakładowych klubów kulturalno-oświatowych. Dużo uwagi poświęciliśmy też organizowaniu koncertów zakładowych związkowych zespołów artystycznych. W okresie przedkongresowym odbyło się 59 takich koncertów.

— Tak szeroko podjęte prace wpłynęły z pewnością na wzrost organizacji związkowej w naszym województwie.

— Bez wątpienia tak. Przed włączeniem się w nurt prac przedkongresowych, do Związków Zawodowych należało 92 proc. ogółu pracowników zatrudnionych na Białostocczyźnie. Obecnie wskaźnik ten wzrósł do 93 procent. Obniżają ten procent w dużej mierze pracownicy sezonowi, bowiem stał pracownicy należą do związków zawodowych w 98 procentach. Reasumując: w okresie przedkongresowym do naszej organizacji związkowej przybyło 5.641 członków.

— Jest jeszcze wiele dziedzin działalności związkowej, których jednak nie zdajemy omówić w szczupłych rozmiarach wywiadu. A zatem na zakończenie poświęćmy nieco czasu na omówienie postulatów i wniosków naszej delegacji związkowej na V Kongres.

— Delegaci na Kongres wynotowali na spotkaniach setki postulatów zgłoszonych przez związkowców. Podzieliliśmy je na wiele grup. Uznaliśmy, że część spośród zgłoszonych wniosków przedstawić jako delegacja V Kongresowi Związków Zawodowych. Wyłoniliśmy też wnioski do załatwienia przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych wspólnie z radami narodowymi. Adresem ogromnej ilości wniosków są z kolei poszczególne resorty. Np. resort służby zdrowia, handlu i spożywczego, branży włókienniczej, budownictwa, branży komunalnej, pracowników państwowych i społecznych, transportu drogowego itp. itd. Wszystkie postulaty i wnioski zgłoszone w trakcie kampanii przedkongresowej zostaną wnikliwie rozpatrzone przez Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych. Przedkongresowa dyskusja dała nam bogaty plon do dalszej pracy. Wyciągnęliśmy z niej wiele wniosków dla siebie, wiele cennych wniosków będziemy mogli przekazać V Kongresowi.

Rozmawiała

B. KAMLEROWA

Mniej wypadków przy pracy



W porcie gdyńskim sumiennie przestrzegane są warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Wszyscy nowi pracownicy portu przechodzą przeszkolenie bhp. W ostatnich latach wypadki w porcie zmniejszyły się o 62 proc. choć równocześnie wzrosło zatrudnienie, a ilość przetwarzanej masy towarowej zwiększyła się o blisko 70 proc.

NA ZDJĘCIU: szkolenie nowo przyjeżdżających pracowników portowych. NA ZDJĘCIU: szkolenie nowo przyjeżdżających pracowników portowych. CAF — fot. Ukłajewski



Lidska przetwórcza mleka produkuje mleko w proszku dla dzieci. W ciągu dziewięciu miesięcy bieżącego roku fabryka wyprodukowała już 45 ton tego mleka. NA ZDJĘCIU: Halina Łukasiewicz, członkini Brygady Pracy Komunistycznej.

Fot. — W. KOSTINA

MIASTO nad NIEMNEM

„Gimnazjum ukończyłam w Grodnie w roku 1903. Od tego czasu minęło wiele lat. I znów jestem w mieście mojej młodości.

Samochód pędzi ulicami Grodna. Pamiętam te ulice — Elizy Orzeszkowej, Radziecką (dawniej nazywały się Ogrodową, Kościelną). Ale oto wjeżdżamy na Plac Radziecki i zaczynałam uświadamiać sobie, że tej części miasta nie znam. Kiedyś nie było ani tych skwerów, ani tamtych alei. Miasto rozrosło się, wypiękniało...

SA TO słowa wypowiedziane przez kandydata nauk lekarskich, dr. Galię. Jako młodzieńca dziewczyna, emigrowała ona z carskiej Rosji. Długie lata spędziła za granicą. Po powrocie do miasta swojej młodości, była zdumiona zmianami, jakie dokonały się w Grodnie.

Ale co mówić o ludziach wracających do Grodna po 20 lub 30-letniej nieobecności. Bywa i tak, że mieszka i pracuje tu od wielu lat, codziennie przemierzając drogę do pracy tymi samymi ulicami i nie zauważając zmian dokonujących się obok siebie — miasto rośnie niepostrzeżenie. Wystraszony jednak odwiedzić inną dzielnicę miasta, w której nie było się rok lub dwa — staje się nagle i niedowierzaniem podziwiasz ogrom przemian. Podmiejskie wioseczki Grandzie, Rubanówka, Kiebasino i Łosośna stopniowo stają się z miastem. Na przykład Rubanówka znalazła się między Grodnem i budowlanymi zakładami azotowymi. Do Łosośny doszły nowe budynki fabryki obuwia, szkoły i internat oraz technikum spółdzielczego. Zamiejska szosa przeobraziła się w miejską ulicę. Wszędzie nowe domy, jasne, słoneczne.

przystępne mieszkania robotnicze. I nie tylko domy. Na krętych brzegach Niemna pojawiają się całe nowe osiedla. Przed dziesięciu laty były tutaj uprawne pola. Obecnie ulice Pokoju, Góla, Gagarina, Titowa — szerokie i nowoczesne. Chodzi już nie o metry kwadratowe, ale o kilometrowe powierzchnie, na których mieszkają grodnianie.

Wielkie budownictwo mieszkaniowe rozrasta się nie tylko tutaj. Całe miasto okolonie jest nowo powstającymi osiedlami. Nowe Grodno rośnie nad Niemnem. Kombinat włókienniczy jest kluczowym zakładem miasta. Robotnicy mają wszystko, co potrzebne jest do pracy i odpoczynku. Włóknarze posiadają swoje prewenterium w podmiejskim lesie w Pyszkach, wczorową 10-letnią szkołę, filię technikum zawodowego, ogród jordanowski i przedmieście oraz przyzakładowe osiedle. Mają również pałac kultury, w którym pracują liczne kółka zainteresowań: dramatyczne, taneczne, chóralne. Mają nawet swoją piosenkę pt. „Włóknarze”. W pałacu występują znakomite zespoły Białoruskiej Republiki i Związku Radzieckiego oraz goście z Polski.

Rozrosły się zakłady skórzanego. Zakład nr 5, który był zakładem skórzanego, kombinatu, został prawie jak wspomnienie. Wszystko powstało niedawno. Z zakładu nr 5 pozostało tylko zrekonstruowane małe pomieszczenie. Ale i ono obecnie wygląda inaczej — jaśniej tu jest i przestronniej.

Konstruktorzy samochodów — to nowy zawód w Grodnie. Nie znaczy to jednak, że fabryka samochodowych części zamiennych („Awtozapczęści”) jest małym lub słabym przedsiębiorstwem. Jest to jeden z najnowszych zakładów, dysponujący urządzeniami współczesnej techniki. Tutaj zostały zbudowane pierwsze programujące obrabiarki. Dlatego przyjeżdżają do fabryki na praktykę i po naukę fachowcy nie tylko z innych miast radzieckiej Białorusi, ale nawet z Polski. Fabryka znajduje się w trakcie budowy, ale już zajmuje ona jedno z przodujących miejsc w przemyśle miasta.

Jest taki jeden zakład, który rośnie z godziny na

godzinę. Jest to zakład wyrobów żelazo — betonowych, maszyn handlowych i rowerów. Wkrótce w Grodnie będą wyrabiać wszystko — od dzieciennych zabawek do wielkich konstrukcji domów mieszkalnych.

Każde miasto posiada swoje oblicze — niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju. Grodno to miasto — ogród nie tylko przyrody, ale i centrum miasta tonie w zieleni. Letnie wieczory zaludniają ulice mieszkańcami. Grodnianie lubią spacerować ulicą Elizy Orzeszkowej, która jest przepiękna ze swoimi starymi kasztanami i poetycznymi lipami.

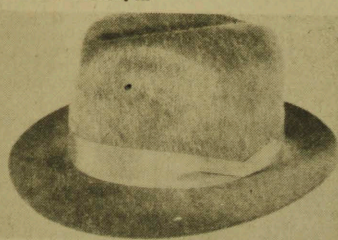
Grodno posiada trzy wyższe uczelnie — pedagogiczną, rolniczą i medyczną. Wszystkie one powstały po II wojnie światowej. Oprócz nich, jest dużo dziennych i wieczorowych techników i szkół. Każdej jesieni przybywają do miasta setki uczniów i studentów ze wszystkich krańców Białorusi. Zapewniają audytoria i kluby, biblioteki i czytelnie, ulice i place. Dlatego miasto sprawia wrażenie miasta wiecznie młodego.

Obecne Grodno jest bardzo ładne. O ile piękniejsza będzie ono za lat 15. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że Grodno będzie morskim portem. Tak, to nie omyłka. Przez Grodno przebiegać będzie nowy, wielki wodny szlak z Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego.

W. ŁUKASZENKO

Elegancki kapelusz wyróżni cię spośród tysięcy mężczyzn.

● 50 kolorystykach
● w różnych rozmiarach
w cenie od 155 do 240 zł produkcji Skoczowskich Zakładów Filcowych



DO NABYCIA:

w współpracujących sklepach galanterijnych zaopatrywanych przez oddziały „Pegalu” (Przedsiębiorstwa Handlu Artystycznym Galanterijnym w Łodzi) na terenie wszystkich miast wojewódzkich i powiatowych, k 1935-1